

33. Niedziela Zwykła – Rok B **18 listopada 2018 r.**

Refleksja

„Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą”.

Nie tylko Kościół, jako oficjalny Urząd Nauczycielski, ale każdy chrześcijanin powinien posiadać zdolność rozumienia znaków czasu. Lecz aby rozumieć znaki, które widzimy po raz pierwszy, potrzebna jest pewną znajomość intencji autora i reguł, którymi się on kieruje przygotowując jakiś znak. Mając taką wiedzę jesteśmy zdolni do rozumienia znaków, których wcześniej nie widzieliśmy. W tym właśnie przejawia się wiara, że rozumiemy „język Bożych znaków”, znamy zasady, według których Bóg do nas mówi, umiemy poprawnie odczytywać wydarzenia, które dzieją się we współczesnym świecie i naszym życiu. Dlaczego jest to tak ważne? Ponieważ umiejętność wskazania obecności Boga w każdym wydarzeniu, jest podstawowym wymiarem chrześcijańskiego życia i świadectwa.

Ewangelia mówi także o pojawieniu się fałszywych proroków, fałszywych interpretacji Bożych znaków. Fałszywa interpretacja trudnych lub napawających lękiem wydarzeń, będzie nas zawsze prowadzić ku wyrzeczenia się swego wybraństwa. Fałszywi prorocy będą zawsze chcieli obudzić w nas lęk, przerazić, pozbawić nadziei. Rozpoznawanie znaków jest więc konieczne, by nie dać się zwieść i nie wyrzec się wiary, lecz czujnie oczekiwać spotkania z Chrystusem.

Czy rozumiem język Bożych znaków, mowę Boga, który nieustannie przemawia do mnie? Przemawia poprzez wydarzenia o zasięgu światowym oraz poprzez wydarzenia bardzo osobiste. Przemawia poprzez drugiego człowieka i poprzez słowa Pisma świętego, homilie, katechezy.

Jakie uczucia rodzą we mnie informacje o realnych katastrofach? Co czuję, gdy słyszę o globalnych zagrożeniach, o tym, że klimat się ociepla, że kolejne państwo posiada broń nuklearną, że jakaś kometa zmierza w stronę ziemi?

W czym wyraża się moja chrześcijańska czujność? Jest to pytanie o gorliwość (lub wręcz przeciwnie, o stopień duchowego lenistwa) i świadomość pełnienia woli Boga w codziennym życiu. Poprzez swoje czyny, tak naprawdę, czyją wolę wypełniam?

ks. Maciej Warowny

Złota myśl tygodnia

Oczy są po to, by patrzeć; dusza jest po to, by pragnąć (*przysłowie gagauskie*).

Na wesoło

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów itp.

Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.

- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Pani pyta Jasia:

- Jakie masz hobby?

- A co to jest?

- Hobby to coś, co lubisz najbardziej.

- Aaa, to zupa grzybowa.

Patron tygodnia – św. Mechtylda z Hackeborn, dziewica – 19 listopada

Mechtylda z Hackeborn urodziła się w 1241 lub 1242 roku na zamku w pobliżu Halberstad, w szlacheckiej rodzinie spokrewnionej z cesarskim rodem Hohenstaufów. Zainspirowana postawą starsza siostry Gertrudy, która podjęła drogę życia zakonnego, w wieku 17 lat wstąpiła do klasztoru. Siostra Mechtylda zajmowała się szkołą dla dziewcząt oraz - z racji pięknego głosu - była kantorką konwentu. Szybko została mistrzynią nowicjatu. To jej opiece została powierzona Gertruda Wielka, przyjęta do szkoły w 1261 r. jako pięcioletnia dziewczynka. Obie przyszłe święte mistyczki były bardzo zaprzyjaźnione. Drugą słynną zakonnicą, którą prowadziła duchowo mistrzyni Mechtylda z Hackeborn, była jej imienniczka, także przyszła święta, Mechtylda z Magdeburga.

Mechtylda z Hackeborn tak ukochała kontemplację, że osiągała stany mistyczne, przeżywała zachwyty i objawienia. Była jedną z pierwszych propagatorek kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Mistyczka ta miała również objawienia Trójcy Świętej oraz Maryi i świętych (m.in. Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu). Obcowała także z duszami zmarłych - i to nie tylko mieszkańców nieba, ale także potępionych i przebywających w czyśćcu.

Mechtylda z Hackeborn nie pozostawiła po sobie pism (poza kilkoma listami). Podobno swoimi przeżyciami zaczęła się dzielić dopiero w okresie choroby, czyli przez ostatnich 8 lat życia. Mechtylda zmarła w Helfcie 19 listopada 1299 roku, po przyjęciu sakramentów. Zapisano jej słowa o tym, że odchodzi „ofiarowując swoje serce Zbawicielowi i zanurzając je w Jego Sercu”.

Formalnej kanonizacji nie było. Odbiera jednak cześć ołtarzy, zwłaszcza w Niemczech, a także w zakonach cysterskich i benedyktyńskich. Za świętą uznaje ją nie tylko Kościół katolicki, ale także kościoły ewangelickie i anglikańskie.

Opowiadanie

Idea

Pewien mistrz uczył, że nie można żyć bez ideałów, celu, marzeń. Aby wytłumaczyć nieustraszonemu młodzieńcowi niezbędność ideałów, wskazał mu błękitną linię horyzontu.

- Tam masz dojść, to twój cel!

Młodzieniec szedł szybkim krokiem. Dotarł do pierwszych wzgórz, ale błękitna linia przesunęła się na górski łańcuch. Młodzieniec ruszył w dalszą drogę, ale błękitna linia była już za górami, na końcu rozległej niziny. Rozczarowany wrócił do mistrza.

- Gdy robię dziesięć kroków, horyzont także przesuwa się do dziesięć kroków. Jak długo bym nie szedł, nigdy do niego nie dojdę!

- Tak, tak właśnie jest!

- Po co zatem ideały?

- Właśnie po to, aby cały czas iść.

Kiedy rzeka przestaje płynąć, staje się bagnem. Podobnie dzieje się z człowiekiem.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Pośród problemów, zawodów i nadziei, odejść i powrotów naszych czasów, Kościół pozostaje wierny tajemnicy swoich narodzin. Choć jest faktem historycznym, że Kościół wyszedł z Wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy, to równocześnie można powiedzieć, że nigdy go nie opuścił. W sensie duchowym wydarzenia Zielonych Świąt nie można zaliczać tylko do przeszłości: Kościół jest zawsze obecny w Wieczerniku i nosi go w sercu. Trwa na modlitwie, podobnie jak trwali na modlitwie Apostołowie wraz z Maryją, Matką Chrystusa oraz tymi, którzy stanowili w, Jerozolimie pierwszy załóżek wspólnoty chrześcijańskiej i modląc się oczekiwali przyjścia Ducha Świętego” (św. Jan Paweł II).